Nr. 128. We Lwowie sobota dnia 18 marca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za codzienną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Deputacja polska w Petersburgu.

O przyjęciu deputacji polskiej, która pod przewodnictwem hr. Wł. Tyszkiewicza i p. Świętochowskiego wyjechała do Petersburga w sprawie szkolnej, donoszą jeszcze następujące szczegóły: Członkowie deputacji, zebrawszy się w Petersburgu, odbyli raz jeszcze naradę nad memorjałem w sprawie szkolnej i uchwalili wyrzucić z niego ustęp, który omawiając ostatnie ruchy w Królestwie i podnosząc, że nienawiść do systemu rusyfikacyjnego coraz bardziej i silniej ogarnia społeczeństwo, kończył się słowy: Naród, skazany na życie, w warunkach, tępiących jego istotę i kulturę, od chwili gruntownych zmian w państwie, do którego należy, musi wejść w stan natężonego wrzenia; w tym stanie nie może dać żadnej rady rozum, na co zwrócić uwagę poczytujemy również za swą obywatelską powinność. Czterdziestoletnia rusyfikacja nie osiągnęła ani jednego ze swych założeń, tylko znękała społeczeństwo, zmarnowała mnóstwo jego sił, odciągniętych od pracy, a zużytych na obronę i rozpaliła do niebywałego żaru właśnie te uczucia, które chciała zgasić. Sam fakt ten swoją przekonywującą wymową usprawiedliwiałby dostatecznie nasze tu przybycie. Obok niego wszakże mamy formalne zlecenie rodziców, którzy w nasze ręce złożyli głos, opatrzony tysiącami podpisów w sprawie 40 tysięcy dzieci, pragnących się uczyć w szkole, która byłaby ogniskiem niezależnej wiedzy, a nie polityczną torturą“.

Z powodu opuszczenia tego ustępu p. Świętochowski, członek tej deputacji, uchylił się od wzięcia udziału w jej pracach i nie był na posłuchaniu u Wittego.

Deputacja była u Wittego przez 40 minut, a podczas całego czasu Witte ciągle mówił, nie dając żadnemu z członków deputacji czasu do dłuższego przemówienia. Po udzieleniu deputacji odpowiedzi, którą już przytoczyliśmy wczoraj za *Dziennikiem Poznańskim*, Witte rozmawiał z członkami deputacji. Wytykał bezrobocie szkolne i żądał uspokojenia. Mówił, że s p r a w a p o l s k a, jako punkt 8 o „innorodcach“ p r z y j d z i e p o d o b r a d y k o m i t e t u m i n i s t r ó w. Ważnem w niej będzie zdanie generał gubernatora Maksymowicza, do którego radził się udać. Dalej zaznaczył minister, że osobiście nie byłby przeciwnym zaprowadzeniu nauki niektórych przedmiotów w języku polskim w szkołach średnich, ale że czterech ministrów a między innymi Głazow są temu przeciwni. Zalecał w sprawie polskiej zaufanie do cesarza, który wiele może pomódz, a także uskarżał się na brak rządu w Rosji.

S ą d z ą c z e s ł ó w W i t t e g o, r e f o r m y s ą w d a l e k i e m p o l u.

Minister Głazow nie przyjął całej deputacji, ale jedynie tylko Tyszkiewicza i Chrzanowskiego, którym oświadczył, że o t w a r c i a s z k ó ł o d r o c z y ć n i e m o ż e i że j ę z y k i e m s z k ó ł ś r e d n i c h m o ż e b y ć t y l k o j ę z y k p a ń s t w o w y rosyjski, że zaś sprawę darowania kar uczniom, która w pierwszej linji zależy od relacji władz miejscowych, weźmie pod rozwagę.

Z Królestwa.

W Warszawie wiele się mówi obecnie o zmianie w generał-gubernatorstwie i połączonemi z nią zmianami w urzędach pomocniczych gubernatorstwa. I tak oprócz Daragana, o czem donieśliśmy w depeszach numeru wczorajszego, są jeszcze — jak donoszą do *Nowej Reformy* — dwie inne nominacje, które jednak wyjaśnić należy, a mianowicie, dyrektorem departamentu policji w Petersburgu mianowany został Kowalewskij, prokurator warszawskiej izby sądowej, wróg Nolkena, czego dał dowód kilku wytoczonemi przeciw oberpolicmajstrowi warszawskiemu oskarżeniami, powtórzonemi w raporcie do ministra. Dziś Kowalewskij, stając się bezpośrednim zwierzchnikiem Nolkena, nie długo da mu popasać w Warszawie, tem bardziej, że na wyższe stanowisko w departamencie policji bierze ze sobą tak wypróbowanego głównego agenta śledczego, jak Raczkowskiego, znanego swego czasu z pobytu w Paryżu (Polak). Dni zatem Nolkena są w Warszawie policzone i czeka go najprawdopodobniej przeniesienie na Kaukaz, pod panowanie nowego tamtejszego generał gubernatora hr. Woroncowa Daszkowa, jego protektora, któremu zawdzięczał także posadę warszawską.

Ostatnia wreszcie nominacja, Mienkina, dotychczas szefa kancelarji generał gubernatora, na gubernatorstwo lubelskie, znamionuje może też poniekąd pewną zmianę w rządzeniu tą częścią kraju, prześladowaną od lat 20 przez dotychczasowego satrapę, świeżo zmarłego wreszcie Tchorzewskiego, odznaczonego jeszcze bronzowym medalem zasługi w „pamiat' usmirenia polskawo miatieża 1863—1864“.

Czeka go tam z miejsca zadanie nielada wobec świeżo wybuchłych chłopskich rozruchów natury socjalno agrarnej. Wieści o nich telegraficznie padły jak bomba na pierwszych obradach ziemian na posiedzeniu sekcji rolnej. W lot też ziemianie lubelscy odjechali do domów w najwyższym niepokoju.

Ruch robotników wiejskich szedł z folwarku na folwark pod wodzą agitatorów, występujących z żądaniami podwyższenia zarobków i ordynarji, drugiej krowy i wypłaty różnicy za „posyłki“, to jest robocizny dworskie, dokonywane przez posyłaną przez włościan własną czeladź. Tu i ówdzie obywatele zgadzali się na warunki, wypłacali nawet różnice za „posyłki“, obliczone za przeciąg lat 10 na sumy po 400 do 500 rubli. Jednak mimoto niepokoje nie ustają, przybierając ostrzejszy charakter w lubelskiem, siedleckiem, a nawet w piotrkowskiem.

Z Filharmonji.

Śpiewak nadwornej opery wiedeńskiej p. dr. Konrad Zawiłowski, wystąpił we środę z koncertem i odniósł wobec bardzo licznie zebranej publiczności wielki i niekłamany sukces, przewyższający niezaprzeczenie powodzenie artystyczne ostatniego występu tego śpiewaka we Lwowie z początkiem bieżącego sezonu. Miarodajnymi w ocenieniu środowego sukcesu były dla nas nie tylko oklaski — tym razem niewątpliwie obfitsze i serdeczniejsze — lecz przedewszystkiem głębsze wrażenie, jakie tym razem faktycznie wywołały u słuchaczów produkcje p. Zawiłowskiego. Przekonały nas one niedwuznacznie, że sympatyczny artysta wyzyskał bardzo korzystnie ostatnie półrocze i mimo zajęć, połączonych z występami w operze nie zaniechał dalszej pracy nad technicznem wydoskonaleniem swego materjału głosowego. „Volumen“ jego — naszem zdaniem — znacznie się powiększył a głos p. Zawiłowskiego zyskał na sile i metalicznym dźwięku i pozwala — dzięki również szkole wykazującej niemałe postępy — na subtelniejsze odcienie w śpiewie a zarazem na wyrazistsze i potężniejsze efekty pod względem dynamicznym. Zbytecznem byłoby podnosić głęboką muzykalność, umiejętność frazowania i uczucie — zalety znane i dostatecznie uznane u p. Zawiłowskiego przez prasę i publiczność.

Artysta wykonał onegdaj program bardzo obfity i zajmująco ułożony, składający się z trzech działów kompozycyj włoskich, francuskich i niemieckich oraz z dwóch części zapełnionych utworami naszych mistrzów: Galla, Żeleńskiego, Zarzyckiego, Noskowskiego i Moniuszki, a ponadto dodał na ogólne życzenie kilka numerów ponad program.

Najbardziej może zajmującem — coprawda tylko dla małej garstki rzeczywiście muzykalnych — było wykonanie kilku pieśni Hugona Wolfa, utworów prześlicznych, głęboko pomyślanych i wykwintnie opracowanych, szczególnie pięknie wypadła pieśń tegoż kompozytora p. t. „Ogrodnik“. Zresztą trudno wymienić utwory nagrodzone oklaskami — a przyjmowano onegdaj p. Zawiłowskiego tak serdecznie, że musielibyśmy przepisać cały program składający się aż z siedmnastu pieśni. Zaznaczamy tylko jeszcze pełne zrozumienia i połączone z wielkiem powodzeniem wykonanie Schubertowskiej pieśni „Erlkönig“.

Fr. Neuhauser.

Z Tow. dziennikarzy polskich.

Na tegorocznym balu prasy w dniu 1 bm. usiłowało kilkunastu młodzieńców urządzić demonstację przez wniesienie na salę balową trumny, czemu jednakże policja przeszkodziła, nie dopuszczając demonstrantów nawet do wejścia na kurytarz „Filharmonji“. Przy odbieraniu trumny przyszło między funkcjonarjuszami policji a demonstrantami do utarczki, w którą wmieszał się — przez nikogo nie wzywany — jeden z uczestników balu. Na tle tego zajścia powstały — jak zwykle w podobnych wypadkach — niczem nieuzasadnione pogłoski, które następnie znalazły wyraz w niektórych dziennikach, jakoby ze strony komitetu balu prasy i poszczególnych członków wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich padło wówczas monstrualne hasło: „Bić studentów!“

Odeprzeć tę potwarz w formie jak najbardziej stanowczej było obowiązkiem Towarzystwa, którego niczem nie splamiony honor winien być drogi wszystkim dziennikarzom polskim. Gdy jednak wydział Towarzystwa sam dotknięty krzywdzącymi, a z gruntu fałszywymi zarzutami, nie mógł stawać we własnej obronie bez narażenia się na nowy zarzut: stronniczości w sądzie — przeto uznano jako najodpowiedniejszą w danym wypadku drogę: zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia członków, celem szczegółowego rozpatrzenia i osądzenia całej sprawy.

Zgromadzenie to odbyło się wczoraj wie-

czorem w jednej z sal Kasyna miejskiego przy bardzo licznym udziale uczestników, stawili się bowiem wszyscy lwowscy członkowie Towarzystwa, a kilku zamiejscowych przysłało usprawiedliwienie.

Obrady zagaił prezes Towarzystwa radca dworu **Krechowiecki**, poczem, uważając się poniekąd za osobiście interesowanego — oddał przewodnictwo wiceprezesowi p. Karolowi **Kucharskiemu**. Po przedstawieniu przez sekretarza Laskownickiego w obszernym referacie faktycznego stanu rzeczy na podstawie przeprowadzonych w tym celu dochodzeń — rozwinęła się nader ożywiona dyskusja, której rezultatem była następująca, **jednogłośnie** uchwalona rezolucja:

„Walne zgromadzenie, rozpatrzywszy zarzuty, jakie niektóre pisma poczyniły komitetowi balu prasy i członkom bądź wydziału, bądź Tow. dziennikarzy polskich — jakoby niewłaściwie sobie postąpili w obec demonstrantów, a nawet brali udział w czynnem ich znieważaniu, **uznało jednogłośnie najzupełniejszą zarzutów tych bezpodstawność i z oburzeniem odpiera fałszywe oskarżenia**. Walne zgromadzenie stwierdza, że nikt ani z członków komitetu, ani wydziału, ani Towarzystwa dziennikarzy polskich nie był w czasie zajścia na miejscu jego obecnym i nikt policji do urzędowania nie wzywał. Walne zgromadzenie wyraża uznanie wydziałowi za jego działalność i za urządzenie balu, którego cele są przedewszystkiem humanitarne".

Zgromadzenie zakończyło się uchwałą, również jednogłośną, a polecającą wydziałowi, ażeby powyższą enuncjację walnego zgromadzenia Tow. dziennikarzy polskich rozesłał wszystkim polskim dziennikom.

Wojna Japonji z Rosją

Według ostatnich wiadomości z placu boju w Mandżurji, **wojskom japońskim miało się udać zająć pozycje między Tieli nem a Charbinem tak, iż Kuropatkin jest już zupełnie odcięty.** Donoszą o tem depesze z Londynu. Pierwsza stwierdza, iż wojska japońskie ścigające Rosjan wzdłuż drogi do Kiryna, przez forsowne marsze, w których Japończycy są prawdziwymi mistrzami, **wyprzedziły o 17 kilometrów przednie straże rosyjskie.** *Daily Mail* zaś donosi z Petersburga, iż otrzymano tam urzędową depeszę, że Japończycy stoją między Tielinem a Charbinem.

Wiadomość ta potwierdza więc onegdajsze doniesienie korespondenta petersburskiego pisma *Echo de Paris*, iż należy się obawiać, że jeśli Japończycy zdecydują się wykorzystać należycie swoje zwycięstwo, to ani jeden żołnierz rosyjski nie dojdzie do Charbina. Tak więc grozi Rosji nowa klęska i to straszna, bo **zupełne zniszczenie armji rosyjskiej**, a dalej zatem wolna droga do Carbina, a stamtąd koleją do Władywostoku, któryby odrazu został zaatakowany przez wielkie siły japońskie z dwu stron: od lądu i morza.

Odmówienie pożyczki ze strony Francji, wywoła w Rosji bankructwo i uczyni dalsze prowadzenie wojny wprost niemożliwem.

Pisma londyńskie z powodu pojawienia się floty admirała Togo pod Singapore, wyciągają wnioski, że w razie spotkania się z flotą japońską, spotka Rożdżestwieńskiego los Wielkiej Armady. Japońskie okręty są znacznie szybsze, co przez manewrowanie w czasie bitwy, daje ogromną przewagę nad rosyjskiemi.

(Telegram Dziennika Polskiego).

Sprawa pokoju.

Petersburg. (Tel. wł.) Ks. Mieszczerski przemawia w *Grażdaninie* za bezzwłocznem zawarciem pokoju Pisze on: Teraz jeszcze jedno może Rosję podnieść i uratować, a to bezzwłoczne zawarcie pokoju. Gdy dziś jeszcze Władywostok jest nasz i gdy Sachalin jeszcze nie zajęty, można będzie utargować lepsze warunki pokoju, niż po zajęciu powyższego portu i wyspy. Nie Japończycy nas pobili, lecz nieudolni oficerowie i przekupstwo urzędników. Dalsze prowadzenie wojny przyniosłoby tylko nieprzyjaciołom naszym spore korzyści.

Nowosti uzasadniają żądanie zawarcia bezzwłocznie pokoju względami na Słowian zachodnich, którym grozi niebezpieczeństwo, iż dostać się mogą pod jarzmo niemieckie, jeśli runie ich podpora w Rosji.

Nowoje Wremja pisze: Japonja żąda półtora miljarda odszkodowania, a Francja chce nam tę kwotę pożyczyć. To nie potrzebne, gdyż Rosja nie potrzebuje pokoju i może prowadzić wojnę dalej, aż do wywalczenia zwycięstwa.

Petersburg. (Tel. wł.) Ze wszystkich doniesień zdaje się wynikać, że **partja wojenna ma ciągle jeszcze wielki wpływ na cara.**

Los korespondentów.

Petersburg. Z Mukdenu donoszą do *Now. Wremja*, że Chińczycy zabili tam 50 Europejczyków, między nimi korespondenta *Chicago Daily News*.

Berlin. (Tel. wł.). *Local Anzeiger* donosi, iż jego korespondent wojenny dostał się pod Mukdenem do niewoli japońskiej. Japończycy obchodzą się z nim bardzo dobrze. Ma on być przewieziony do Japonji.

Pożyczka japońska.

Berlin. (Tel. wł.). *Tägiche Rundschau* donosi, iż toczą się rokowania o pożyczkę japońską przy udziale targów niemieckich i że zawarcie tej pożyczki jest prawdopodobne.

Zamówienia japońskie.

Berlin. (Tel. wł.). *Tägliche Rundschau* donosi, iż Japończycy zamówili działa, szyny kolejowe i inne materjały wojenne w fabryce Kruppa w Essen. Już po wybuchu wojny, zamówienia te, jako maszyny rolnicze, wysłane zostały na statkach niemieckich pod flagą niemiecką do Japonji i dostały się na miejsce swego przeznaczenia. W Essen bawią oficerowie japońscy, którzy imieniem rządu japońskiego, obejmują zamówione materjały.

Zajęcie Tielinu.

Tokio. (Biuro Reutera). **Japończycy pojmali koło Tielinu wielu Rosjan.** Rosjanie zniszczyli w Tielinie znaczne zapasy.

Londyn. (Tel. wł.). Do *Daily Telegraph* donoszą, że Japończycy koło Tielina zastali tylko jedną dywizję rosyjską, która po lekkim oporze cofnęła się, podpaliwszy przedtem stację kolejową i inne gmachy rosyjskie.

Rosjanie wogóle **nie są zdolni do stawiania silniejszego oporu**, ponieważ **nie mają ani amunicji, ani zapasów żywności.**

Cofanie się Rosjan.

Londyn. (Tel. wł.) Do *Daily Telegraph* donoszą, że armja japońska zadaje podczas pościgu cofających się Rosjan, armji rosyjskiej znaczne straty. Resztki armji Kuropatkina są w zupełnym bezładzie. W okolicy Fuszun zdobyli Japończycy wielkie zapasy zboża i materjału opałowego.

Część Rosjan cofa się na Kaisutan; resztki armji postępują zupełnie samodzielnie i nie są w stanie z sobą się porozumiewać lub wzajemnie popierać. Trzecia armja rosyjska, która koło Mukdenu stanowiła centrum, nie istnieje więcej. Japończycy zniszczyli ją zupełnie.

Nowa bitwa.

Berlin. (Tel. wł.). *Local Anzeiger* dowiaduje się z Petersburga z kół dobrze poinformowanych, **że wczoraj po południu na północny zachód od Tielinu, przyszło znów między Rosjanami a Japończykami do wielkiej bitwy, w której Rosjanie stracili 50 000 ludzi.**

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Tokio, generał Kellermann, ciężko raniony, leży w niewoli japońskiej w szpitalu w Mukdenie. Ucięto mu obie nogi.

Z caratu.

(Tel. „Dziennika Polskiego").

Zeznania mordercy prok. Johnssona.

Helsingfors. (Tel. wł.). Morderca prokuratora Johnssona Lenart Hohenthal o tyle ma się lepiej, że mógł w szpitalu złożyć zeznania. Dokonawszy zamachu, pozostał w pokoju, aby przekonać się, czy prokurator już nie żyje. Słyszał, jak wielu ludzi spieszyło na pomoc i grupowało się przy zamkniętych drzwiach do sąsiedniego pokoju. Następnie naładowawszy rewolwer, postąpił ku drzwiom sąsiedniego pokoju. Tam jeden z czterech ludzi, między którymi znajdował się przebrany za lokaja detektyw, pospieszył do następnego pokoju, drugi zaś ukrył się za drzwiami, w których ukazał się Hohenthal. Zewsząd poczęły padać strzały. Usiłował wprawdzie zbliżyć się do atakujących, ukrytych za drzwiami, by przekonać ich, że względem nich nie ma żadnego złego zamiaru. W końcu stanął na środku pokoju i spoglądał na obu atakujących, którym, jak zauważył, ręce przy strzałach drżały. Wreszcie otrzymał postrzał w prawą nogę, zawlókł się więc do sąsiedniego pokoju, gdzie położył się na sofie. Mimo to strzelano dalej, przyczem otrzymał postrzał w drugą nogę. Ogółem atakujący dali 17 strzałów.

Aresztowanie paziów.

Petersburg. (Tel. wł.). Oprócz pazia Werchowskiego, o którego aresztowaniu już donieśliśmy, aresztowano drugiego pazia, Butulina, u którego znaleziono podburzające pisma.

Sobór ziemski.

Petersburg. (Tel. wł.). Pisma tutejsze zapewniają, że **sobór ziemski zbierze się tuż po Wielkiejnocy obrządku wschodniego**, która w tym roku przypada 1 i 2 maja.

Z Królestwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Nowy generał-gubernator warszawski.

Poznań. Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* donosi: Ażeby działalność deputacji w Petersburgu nie pozostała zupełnie bez skutku, hr. Tyszkiewicz postarał się o audjencję u gen. Maksymowicza, obecnego naczelnika kraju. Było to przed samym odjazdem gen. Maksymowicza do dotychczasowej jego siedziby, do Nowoczerkawska, skąd za tydzień uda się do Warszawy na stały pobyt. Gen. Maksymowicz przyjął go z uprzedzającą grzecznością. Z całej rozmowy, choć była ona krótka, wysnuł hr. Tyszkiewicz wniosek o dobrem usposobieniu Maksymowicza względem kraju, opiece jego powierzonemu, o skłonności do ustępstw i o przekonaniu jego, że obecny system, zaostrzony nienawiścią plemienną, cechującą ostatniego naczelnika kraju, przeżył się, a zachowanie go w całej pełni nadal doprowadziłoby jedynie do rezultatów ujemnych. Z tem zapatrywaniem gen. Maksymowicz wcale się nie taił i dał również do zrozumienia, że zaraz na wstępie chciałby zrobić coś, coby te dobre chęci jego czynem zamanifestowało.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Posiedzenie izby poselskiej.

Interpelacje.

Wiedeń. Pomiędzy wniesionemi dziś interpelacjami znajduje się interpelacja p. **Breitera** do prezydenta ministrów w sprawie rzekomej audjencji hr. Wodzickiego u cesarza. Interpelant wywodzi, że na tej audjencji rzekomo hr. Wodzicki informował monarchę o zachowaniu się Izby posłów, a szczególnie Koła polskiego w sprawie wniosku Schumeiera o szpitalach garnizonowych. Mianowicie hr. Wodzicki miał donieść monarsze, że frakcja katolicka Koła pod przewodnictwem ks. Pastora, usunęła się od głosowania nad tym wnioskiem. Monarcha rzekomo miał się wyrazić ujemnie o postępowaniu ks. Pastora.

Interpelant dopatruje się w tem wpływania na swobodę głosowania posłów.

Dyskusja nad wnioskiem p. Derschatty.

Izba przystępuje do porządku dziennego, t. j. do dalszej dyskusji nad wnioskiem p. Derschatty. Prezydent ministrów **Gautsch**

polemizował z wywodami p. Lechera, który zarzucił to, że rząd austrjacki zupełnie wykluczony po za nawias rokowań monarchy z politykami węgierskimi. Mowca oświadcza, że nie może wyobrazić sobie, jakby to było możliwe, ażeby w chwili, gdy król węgierski w myśl wyniku ostatnich wyborów, odpowiednio do zwyczajów konstytucyjnych, powołuje do siebie polityków węgierskich i z nimi naradza się o sytuacji, także i politycy austrjaccy mieszali się do tego. Co prawda, po utworzeniu nowego gabinetu węgierskiego będzie zadaniem rządu austrjackiego przedłożyć rządowi węgierskiemu szereg pytań konkretnych i stosownie do otrzymanych odpowiedzi wystąpić z wnioskami przed parlamentem.

Wobec uwagi p. Lechera, iż prezydent ministrów jest białą kartą, na której cesarz austrjacki pewnego dnia wypisze to, co król węgierski przyrzekł, jakoteż, że prezydent ministrów czeka tylko na hasło z Burgu i że nawet jest gramofonem, do którego się włoży nową płytę — to mowca oświadcza, że nie jest tak wielostronnym. (Wesołość). Może Izba z biegiem czasu będzie miała sposobność przekonania się o tem, że mowca jest dosyć jednostronnym, szczególnie wówczas, gdy chodzi o zastępstwo interesów ojczyzny.

Co się tyczy pytania p. Lechera, czy rząd ma program, z którym wraz gotów jest stać i upaść, to prezydent ministrów oświadcza, że z tego miejsca nigdy nie będzie zastępował spraw, któreby się sprzeciwiały interesom Austrji, albo były jej niegodne. Co się tyczy uregulowania stosunku ekonomicznego do Węgier, rząd bez zastrzeżeń trzyma się tych umów, które już od dłuższego czasu zostały Izbie do uchwalenia przedłożone. Czyni to rząd już dlatego, że jest mocno o tem przekonany, iż ekonomiczna wspólność zawsze jeszcze jest najlepszą formą ekonomicznej egzystencji obu połów monarchji.

Czy w chwili, kiedy państwa europejskie dążą wszystkie do stworzenia wielkich obszarów ekonomicznych, my mamy szukać zbawienia we wzajemnem ograniczaniu się? Cokolwiek przyszłość przyniesie, Izba zastanie zawsze rząd gotowym do energicznego wystąpienia w należytym czasie. Rząd liczy przytem na silne poparcie Izby, gdyż chodzi o kwestję, wszystkim stronnictwom i narodowościom wspólne. (Potakiwania i okrzyki).

Rząd pod tym względem zgadza się z wywodami p. Derschatty, że nie uchodzi pozostawiać wyłącznej odpowiedzialności rządowi, lecz że i Izba powinna w tej mierze zająć stanowisko i ponosić współodpowiedzialność. O ile wniosek p. Derschatty odnosi się do armji, to mowca wskazuje na mowę swą, wygłoszoną dnia 14 lutego br., w której w sposób niedwuznaczny wyłuszczył swe stanowisko. Rząd zawsze strzedz będzie wpływu, przysługującego tej połowie monarchji na podstawie istniejących ustaw. To jest naszem prawem i naszym obowiązkiem. Sądzi jednak mowca, że niema powodu do obaw; że wypróbowane podstawy naszej wspólnej armji, która jest silną gwarancją pokoju Europy, są narażone na niebezpieczeństwo zachwiania się. (Protesty). Obie połowy monarchji mają równy interes w utrzymaniu tego silnego narzędzia i dlatego prezydent ministrów sądzi, że ostatecznie świadomość o tem zwycięży nad wszystkiemi namiętnościami dnia.

Prezydent ministrów przyznaje, że sytuacja w Austrji jest poważna, jednak wcale nie jest ona zła. Mowca kończy słowami: Prosimy, ażeby Izba miała zaufanie do niezachwianej woli rządu i wierzyła, że zrobi on wszystko, ażeby interesa Austrji nie doznały u szczerbku. Usprawiedliwimy to zaufanie. Sądzę jednak, że jest rzeczą odpowiednią, ażeby aż do tej chwili zaniechano wszystkiego, coby mogło istniejące namiętności jeszcze podniecić lub wzajemnie doprowadzić nas do zbytniego rozgoryczenia. (Potakiwania i okrzyki).

Spokój i rzeczowość najlepiej przyczynić się mogą do zwycięstwa słusznej i sprawiedliwej sprawy. (Żywe oklaski).

Posiedzenie trwa dalej.

Z komisyj.

Wiedeń. Subkomitet komisji sanitarnej ukończył obrady nad przedłożeniem aptekarskiem.

Komisja legitymacyjna wybrała referentami: p. Wacława Hrubego dla wyboru pp. Breitera i Barwińskiego, p. Kiółkowskiego dla wyboru pp. Doboszyńskiego, Tyszkowskiego i Wilka, p. Roszkowskiego dla wyboru p. Walewskiego. W sprawie wyboru p. Seinfelda (referent p. Roszkowski) uchwalono zarządzić dochodzenie.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, iż prawdopodobnem jest utworzenie gabinetu koalicyjnego z hr. Andrassym lub Wekerlem na czele. Wczoraj odbyła się konferencja między wspólnymi ministrami a obu prezydentami gabinetu pod przewodnictwem cesarza. Podobno sejm węgierski ma uznać zasadniczo żądania partji niezawisłości na polu wojskowem, ale żądania te nie mają być spełnione. Wspólność celna zostanie utrzymana.

Z sejmu pruskiego.

Berlin. W sejmie pruskim odbyło się trzecie czytanie budżetu. Przy pozycji: „komisja kolonizacyjna" minister Podbielski sprostował swoje wywody w Izbie panów, gdzie twierdził, że polski bank pomorski zakupił 40 dóbr. Bank polski parcelacyjny zakupił na Pomorzu dwa majątki. Co do sposobu, w jaki p. Mizerski potępił akcję komisji kolonizacyjnej, to minister powiada, że dotychczas miał inne pojęcie o rycerskości Polaków. Sposób, w jaki p. Mizerski przyjął jego lojalne oświadczenie, nie może uchodzić za rycerski.

P. Korfanty wyprasza sobie podobne uwagi ministra o rycerskości Polaków. Wobec reprezentanta ministerstwa, który dąży do moralnego i ekonomicznego zniszczenia Polaków, nie mogą Polacy okazywać rycerskości. Minister rolnictwa przyswoił sobie o rycerskości pojęcie takie, jakiego jego przodkowie nie mieli.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dalszym ciągu dyskusji nad etatem: „Kanclerz Rzeszy", p. Bebel (socjalista) wywodził, iż przez ustawę kolonizacyjną państwo, które w pierwszej linji powinno stać na straży konstytucji, po raz drugi już konstytucję tę złamało. Mowca jest przekonany, że gdyby Polacy dziś powstali, a Rosja nie mogła ich pokonać, kanclerz pierwszy doradzałby cesarzowi, by Niemcy pospieszyły Rosji z pomocą.

Według zawartych traktatów wydawanie obcych poddanych, może nastąpić za każde przewinienie, bez względu na to, czy ono jest polityczne czy nie. Jest to hańbą dla państwa kulturalnego.

Przewodniczący hr. Ballestrem wzywa mowcę do porządku.

P. Bebel zapytuje, jak się rzecz ma z wydzierżawieniem okrętów Rosji. Dziesięć okrętów niemieckich towarzyszy flocie rosyjskiej. Niemiecka załoga na tych okrętach znajduje się niejako w niewoli u admirała rosyjskiego. Dalej zapytuje mowca, jak się ma rzecz z wydalaniem dezerterów rosyjskich, szczególniej ze Śląska górnego. Jak można dziś jeszcze Rosji kogoś wydawać, kiedy tam panują straszne stosunki, przypominające czasy średniowieczne?

Następnie wspomina o znanym procesie w Królewcu i oświadcza, iż pruski minister sprawiedliwości dopuścił się ciężkiego naruszenia prawa. (Brawa u socjalistów, sykania na prawicy. Przewodniczący wzywa mowcę do porządku).

Mowca kończy słowami: Minister ten winien już był dawno ustąpić ze swego stanowiska. Stronnictwu naszemu nie jest przyjemnie ciągle tu prać brudy. (Oklaski na ławach socjalistów).

Kanclerz hr. Buelow, zabrawszy głos, zwraca się przeciw wywodom p. Chrzanowskiego i powiada, iż zainteresowało go to, iż takie mowy, jaką wygłosił p. Chrzanowski, wogóle są możliwe. Dajemy Polakom za wiele (!?) wolności, jesteśmy właśnie obywatelami światowymi, dość (!?) zrobiliśmy dla aspiracyj polskich nie na naszą korzyść. Nie możemy przyznać słuszności twierdzeniu, jakoby od nas wyszła ofenzywa. Agitacja polska wywołała przepaść, która staje się coraz głębszą i szerszą. Nasza polityka w prowincjach wschodnich jest defenzywą. (!?) (Oklaski na prawicy). Ustawa kolonizacyjna nie jest sprzeczną z konstytucją. Użyjemy całej siły państwowej w tym kierunku, by na wschodzie państwa żywioł niemiecki stał się zdolnym do egzystencji i aby prowincje wschodnie zostały w państwie pruskiem zjednoczone.

Następnie podnosi, iż okrętom transportowym nie wolno towarzyszyć flocie rosyjskiej. Najęto je tylko w tym celu, aby węgiel i tp. rzeczy zawiozły do pewnych neutralnych portów. Nie jest prawdą, aby niemieccy marynarze znajdowali się pod jakąś presją rosyjską.

Dalej wspomniawszy o procesie w Królewcu, bierze w obronę przed atakami Bebla pruskiego ministra sprawiedliwości i zaprzecza wywodom tego posła co do wydawania obcych poddanych. Podobne mowy, jak ta, którą wygłosił p. Bebel, zakłócają dobre stosunki z innemi państwami i utrudniają stosunki wewnętrzne. Jakiem prawem — woła hr. Buelow — poseł Bebel miesza się do spraw wewnętrznych innego państwa? Z takiemi słowami oburzenia, jakie p. Bebel tu wypowiadał, trzeba być bardzo oszczędnym. Na jego twierdzenie, jakobyśmy chcieli pomagać rządowi rosyjskiemu, odpowiem, że tego niech nikt się po nas nie spodziewa. Czy zgadzamy się z wewnętrzną polityką rosyjską, czy dążymy do rozwoju tamtejszych stosunków, tego wyjaśniać nie potrzebujemy.

P. Schrader oświadcza, że związek wolnomyślny zgadza się z rezolucją Spahna o wypowiedzenie traktatów co do wydawania obcych poddanych.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. W Izbie gmin toczyła się wczoraj dyskusja nad wnioskiem premiera, domagającym się, ażeby obrady nad pewnymi etatami, które ustawowo powinny być załatwione przed dniem 31 marca, były zamknięte przed tym terminem w oznaczonym czasie. Wniosek ten przyjęto 208 głosami przeciw 129. Opozycja nazwała wniosek ten naruszeniem swobód parlamentu.

Zapowiedź rzezi.

Sofja. (Tel. wł.) Konsulaty macedońskie donoszą, że komendanci wojsk tureckich, przeznaczonych do ścigania band powstańczych otrzymali tajne zlecenie, aby wszystkich rannych i wziętych do niewoli członków oddziałów powstańczych w tajemniczy sposób starali się usunąć, by tem samem oszczędzić na przyszłość władzom tureckim sposobności do ich ułaskawienia. Należy się obawiać, że polecenie to rozciągniętem będzie na spokojnych mieszkańców w Macedonji.

Zamach w Monasterze.

Sofja. (Tel. wł.) Do ministerstwa spraw zewnętrznych nadeszła wiadomość, że w Monasterze dał wczoraj strzał pewien grecki notabl do bułgarskiego lekarza dra Władowa, ale go nie trafił. Sprawcy zamachu władze tureckie do tej pory nie ujęły. Dr. Władow cieszył się w Sofji wielką sympatją, a przed paru miesiącami dopiero osiadł w Macedonji.

Zbrojenia Serbji.

Białogród. (Tel. wł.) *Stampa* donosi z wiarygodnego źródła, że Patczu oświadczył reprezentantowi grupy francuskich banków, że odbywające się na żądanie Austrji próby dział, są tylko formą, której ostateczny wynik nie obowiązuje rządu do niczego. Mimo to rząd skłonnym jest zakupić działa we Francji. Podczas rokowań natrafił Patczu na pewne trudności ze strony pełnomocników banków, którzy wiedzieli, że przyjęcie pożyczki przez skupczynę nie jest dotychczas rzeczą pewną.

Reforma prawa małżeńskiego.

Paryż. (Tel. wł.). Komisja dla reformy prawa małżeńskiego, uznała w zasadzie równość wobec prawa obu stron małżeńskich. Przy samowolnych zmianach miejsca zamieszkania męża, żona nie będzie obowiązaną towarzyszyć mu. Wniosek członka komisji, dramaturga Hervieu, by powodem do rozwodu mogła być obojętność dla siebie małżonków, objawiająca się wzajemnem zaniedbywaniem, uchwaliła komisja jednogłośnie. Wedle nowej formułki ślubnej, małżonkowie przyrzekają sobie nawzajem miłość, wierność, pomoc i obronę.

Międzynarodowy kongres rolniczy.

Wiedeń. Wczoraj pod przewodnictwem ks. Karola Auersperga, odbyła się narada w sprawie odbyć się mającego w roku przyszłym międzynarodowego kongresu rolniczego. W obradach wzięli udział reprezentanci wszystkich rolniczych korporacyj i towarzystw z całej Austrji. Zgromadzenie jednogłośnie oświadczyło się za zwołaniem kongresu i wybrało natychmiast komitet wykonawczy pod przewodnictwem ks. Ferdynanda Lobkowitza. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że prezydent gabinetu, br. Gautsch bardzo żywo zajmuje się tym kongresem i że przyrzekł mu finansowe poparcie. Przewodniczącym kongresu będzie minister rolnictwa hr. Bouquoy.

Kolej w Abissynji.

Paryż. (Tel. wł.). Ukonstytuowało się tu towarzystwo w celu zbudowania koleji żelaznej z portu i Dżibutti do stolicy Menelika. Kolej ta mieć będzie około 500 kilometrów długości i odda cały abissyński handel w francuskie ręce.

Izba sądowa.

Lwów, 17 marca.

Kradzież w gmachu wyższego sądu krajowego i w biurach zakładu ubezpieczeń robotników od wypadku.

W nocy z początkiem stycznia r. b. popełniono kradzież w gmachu wyższego sądu krajowego przy ul. Batorego. Sprawca, dostawszy się z hali targowej przez mur, zapomocą stojącej w hali drabiny, na dziedziniec gmachu sądowego, a następnie przez okienko piwniczne na kurytarz, wyważył zamknięte drzwi registratury, skąd skradł 2 metry zielonego sukna wartości 10 koron ze stołu kancelisty, oraz ręcznik wartości 80 halerzy. W lutym zakwesjonował posterunek żandarmerji w Zamarstynowie ów kawałek sukna u Władysława Sidora. Odkupił on sukno to od Teofila Pawlika, który nietylko tę kradzież ma na swem sumieniu.

W nocy z 22 na 23 stycznia bieżącego roku wdarł się on do lokalu biurowego zakładu ubezpieczeń robotników od wypadku. Otworzywszy bramę główną wytrychem a następnie wybiwszy szybę w oknie przedpokoju biurowego, dostał się do pokoju, gdzie rozbił dwa biurka, następnie otworzył wytrychem drzwi do pokoju kasowego, w którym w kasie wertheimowskiej znajdowało się 4,146 121 koron 93 hal. Jednakże łoskot przy wyważeniu żelaznych drzwi obudził czujność domowników, którzy go spłoszyli. Przychwycono go w kurytarzu na drugiem piętrze. Dziś odpowiada on za obie te zbrodnie zasiadłszy na ławie oskarżonych przed trybunałem przysięgłych.

Rozprawie przewodniczy r. Nitarski, oskarżenie w osi zastępca prokuratora Hańczakowski, broni dr. Lehm.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał orzekający na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Pawlika na 3 lata ciężkiego więzienia obostrzonego postem co 3 miesiące oraz na poddanie pod dozór policyjny. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności z powodu niskiego wymiaru kary.

KRONIKA.

Lwów 17 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 4° R. Pochmurno.

Zajmujący szereg wykładów z archeologji greckiej urządza prof. Tadeusz Lewicki dla uczenic gimnazjum żeńskiego pani Zofii Strzałkowskiej. Odbyły się już dwa wykłady, ilustrowane obrazami świetlnymi. Tworzyły one całość zamkniętą w sobie, a dotyczyły igrzysk olimpijskich. Treść sama, jakoteż jasność, przystępność i barwność odczytów, złożyły się na całość pouczającą i pociągającą. Prelegent umiał przenieść umysły młodych słuchaczek pod jasne niebo Hellady i roztoczyć przed niemi obraz, pełen blasku i barwy, życia starożytnych Greków w chwilach ogólnego podniecenia, jakiemi właśnie bywały igrzyska olimpijskie. Dalsze wykłady nastąpią.

Usiłowane samobójstwo. Stanisław Miśkiewicz, liczący około 19 lat uczeń lakierniczy, usiłował sobie dziś przed południem odebrać życie na cmentarzu Łyczakowskim dwoma wystrzałami z rewolweru, skierowanymi w prawą skroń. Powracający z pogrzebu śp. Torosiewiczowej uczestnicy, pospieszyli na odgłos strzałów i znaleźli Miśkiewicza leżącego w pobliżu grobowca rodziny Baczewskich, a ponieważ dawał jeszcze znaki życia odwieźli go do szpitala powszechnego. Powodem samobójczego zamachu jest, jak wynika z pozostawionego listu, złe obchodzenie się z nim matki i stryja. Życiu M. zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Kronika krakowska. (Telefonem) Onegdaj bawił w Krakowie st. radca budownictwa szef oddziału mostowego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Karol Haberhalt, znany jako pierwszorzędna powaga w rzeczach konstrukcyj i wykonania mostów. Zwiedził on fabrykę firmy L. Zieleniewski i przekonał się o jej sprawności i dobrem urządzeniu. Łączą pobyt p. Haberkalta w Krakowie z zamierzonemi w Galicji dużemi robotami z zakresu konstrukcji żelaznych.

Szczyt barbarzyństwa. Berliński socjalistyczny *Vorwärts* przynosi z Sosnowca wiadomość, w której prawdziwość wprost trudno uwierzyć. Wiadomość tu brzmi: Zwłoki siedmnastu robotników, zabitych i ciężko rannych w czasie rozlewu krwi w Hucie Katarzyny, gdzieś zginęły. Dopiero później okazało się, że żołnierze, obrabowawszy rannych i zabitych, wsadzili ich do pieca fabrycznego, gdzie ciała ich spaliły się na węgiel.

Biura pośrednictwa pracy. Kraków. (Tel. pryw.) Wydział krajowy zażądał od magistratu m. Krakowa przeprowadzenia rokowań z okolicznemi Radami pow. co do utworzenia wspólnego Biura pośrednictwa pracy. Magistrat porozumiewał się z Radami pow. krakowską, wielicką, bocheńską, brzeską i chrzanowską. Przychylnie odpowiedziały krakowska i brzeska; natomiast bocheńska i chrzanowska oświadczyły, że otworzą własne biura. Wielicka Rada pow. jeszcze nie dała odpowiedzi.

Dział ekonomiczny.

— **Towarzystwo dla ubezpieczenia gradowego i reasekuracyjnego „Meridionale“ w Tryjeście.** Na walnem zgromadzeniu, odbytem w dniu 11 bm. w Tryjeście, przedłożono sprawozdanie z czynności za r. 1904, wykazujące dość pomyślny wynik, tak, że towarzystwo mogło rezerwy znowu znacznie podwyższyć.

W dziale gradowym wynosił dochód z premij 4,103 525 koron, wobec 4 013.543 koron. w roku 1903; za szkody wypłacono 2,971.387 koron, wobec 3,421.134 koron w roku ubiegłym. Za asekuracje ogniowe pobrano premje w kwocie 2,121.481 koron, a za szkody wypłacono 1,417 985 koron, wobec 1.896.528 koron premij. a 1,226 815 koron szkód w roku 1903 Rezerwa premijna w dziale ogniowym podniosła się z 948 264 koron na 1 060.741 koron. Na wniosek rady zawiadowczej użyto 500.000 koron na podwyższenie specjalnej rezerwy gradowej. Z pozostałego, po statutem nakazanych potrąceniach zysku, rozdzielono dywidendę w kwocie 36 koron za akcję. Fundusz gwarancyjny towarzystwa wynosi obecnie 6,789 985 koron, a więc zwyżkę o 633 560 k. wobec roku ubiegłego. 333

— **Brody** 16 marca. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 10 do 20 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało mdłe.

Sprzedawano: hreczkę z dalszych okolic po 6·30 do 6·7 rs., proso z dalszych okolic po 6·20 do 6·70 rs., owies z dalszych okolic po 4 30 do 4·60 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 3·70 do 3 85 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·80 do 4·— rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Budapeszt** 17 marca. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów Pszenica na kwiecień 19·20 do 19·22; pszenica na maj 19·00 do 19·02; pszenica na październik 16·90 do 16·92; żyto na kwiecień 15·32 do 15·34; żyto na październik 13·70 do 13·72; owies na kwiecień 14·25 do 14·30, owies na październik 12·02 do 12·04; kukurydza na maj 15·38 do 15·40; kukurudza na lipiec 15·28 do 15·30; rzepak na sierpień 23·70 do 23·90. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabe. Pogoda deszcz.

— **Wiedeń** 17 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 677·—, Akcje węg. Zakł. kred. 795·50, Akcje Anglobanku 299·25, Akcje Unionbanku 559·—, Akcje Laenderbanku 467·75, Akcje Bankvereinu 563·+, Akcje Bodencredit 1048·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 659 75, Akcje kolei połud. 91·25, Kolei Elbetha: 418 50, Akcje kolei Północnej 5600, Akcje kolei Czerniowieckiej 593·—, Akcje Alpiny 522 25, Akcje Rima Muranji 540·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2628, Akcje fabryki broni 569·—, Akcje tureckie tytoniowe 336 50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1079·—, Oblig. węg. indemn. 98·45, Renta majowa 100 35 Austr renta koron. 100 50, Węgierska renta kor. 98·35. 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·85, 4 proc listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99 70, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligac. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·05, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·1 , 4 prc. pożyczka m. Lwowa 97·80. Losy tureckie 143·25, Marki 117·17, Ruble 252 75

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego